

## **Jacek Stawiski: Kto zagraża Izraelowi?**

Ostatnie lata przyniosły zagrożenie, o którym zgodnie mówią właściwie wszystkie liczące się środowiska polityczne i społeczne w Izraelu. To zagrożenie ze strony Iranu. Teheran od czasu rewolucji Chomeiniego cały czas deklaruje, że popiera zniszczenie państwa żydowskiego. Rozbudowa irańskiego arsenału raketowego i groźba zdobycia przez ajatollahów broni atomowej autentycznie spędza sen z powiek Izraelczykom – pisze Jacek Stawiski dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Izrael. Państwo, które uwiera.

Samo powstanie współczesnego Państwa Izrael, poprzedzone kilkudziesięcioletnią pracą osadniczą i pionierską, było rezultatem rosnącego poczucia zagrożenia dla ogromnej społeczności żydowskiej w Europie II połowy XIX wieku. Przekonanie o niebezpieczeństwie, grożącym Żydom wschodnioeuropejskim i zachodnioeuropejskim, równoległe z trwającym całe wieki poczuciem tęsknoty za starożytną ojczyzną oraz intensywny rozwój ruchów narodowych i nacjonalistycznych w dziewiętnastowiecznej Europie, w tym narodowego ruchu żydowskiego, było ważnym impulsem do utworzenia politycznego ruchu syjonistycznego. Fala pogromów antyżydowskich w Imperium Rosyjskim w początkach lat 80. XIX wieku, obejmującą ogromne obszary państwa carów oraz antysemityzm społeczeństw zachodnioeuropejskich (szczególnie sprawa Dreyfusa we Francji) doprowadziły do pierwszej fali budowy osad żydowskich w ówczesnej Palestynie, pozostającej pod kontrolą Turcji. Rozbudowa tych osad i kolonii, powstanie licznych spółdzielni rolniczych, utworzenie miast

(Tel Awiw) czy powołanie do życia instytucji kulturalnych (Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie) można uznać za przed-państwowy etap tworzenia Państwa Izrael (do roku 1948). Już wtedy ówcześni liderzy społeczności *jiszuwu* (namiastka państwa żydowskiego) zdawali sobie sprawę z zagrożenia wrogością arabskich sąsiadów. Dlatego w etapie przed-państwowym tworzone są różnego rodzaju zbrojne ugrupowania samoobrony żydowskiej. Wielowarstwowość ruchu syjonistycznego, istna mozaika ideowa sprawiła, że grupy zbrojne, o charakterze zarówno podziemnym i jawnym, odwoływały się do idei lewicowych jak i prawicowych. Co jakiś czas przed II wojną światową wybuchały starcia osadników żydowskich z Arabami, często bardzo krwawe i gwałtowne, jak w 1929 r., co nakazywało ciągłą czujność i potrzebę stałego utrzymania w pogotowiu oddziałów samoobrony.

Zagrożenie dla Żydów europejskich w latach 30. sprawiło, że do Palestyny przybywać zaczęli kolejni osadnicy, przekonani, że jedynym miejscem, gdzie Żydzi mogą czuć się w miarę bezpiecznie jako Żydzi, jest „*jiszuw*”. Jednak emigracja Żydów do starej-nowej ojczyzny była obarczona sporym ryzykiem, choćby dlatego, że Wielka Brytania, sprawująca kontrolę nad obszarem Palestyny po I wojnie światowej, w latach 30. zablokowała formalnie imigrację żydowską. Blokada i zatrważające wieści z Europy, podbijanej przez skrajnie antysemitką niemiecką III Rzeszę podniosły poczucie zagrożenia i tymczasowości wśród osadników żydowskich na terenach, które odwołując się do starożytności i Biblii, nazywano Krajem Izraela.

Zagłada Żydów w Europie z jednej strony spotęgowała przekonanie o zagrożeniu dla osad żydowskich w ramach „*jiszuwu*”, ale jednocześnie stała się impulsem do szybkich działań na rzecz budowy żydowskiego państwa, nawet wbrew Wielkiej Brytanii. Powstanie Państwa Izrael w

maju 1948 r. było dla ówczesnych Żydów swoistego rodzaju cudem, ale jego istnienie od pierwszych wręcz godzin stało pod znakiem zapytania. Armie kilku państw arabskich zaatakowały nowe państwo, a w zasadzie państewko, ale determinacja Żydów – obywateli Państwa Izrael – pozwoliła przetrzymać ten najazd, a już w 1949 r. zawarto zawieszenie broni, które dało nowemu państwu prowizoryczne granice i chwilę oddechu. Mimo wciąż panującego poczucia tymczasowości nowego państwa, wiara w jego przetrwanie rosła i do Izraela zaczęli napływać Żydzi z wielu regionów świata.

Od pierwszych dni istnienia i funkcjonowania Państwa Izrael towarzyszy mu zagrożenie dla państwa jako takiego. Odmowa jego akceptacji przez arabskich sąsiadów i nieskrywane dążenia do jego zniszczenia, doprowadziły do szeregu wojen arabsko-izraelskich. Na szczęście dla Izraela właściwie wszystkie wojny zostały wygrane, ale odbyło się to za cenę ogromnych strat w ludziach oraz za w sumie niepoliczalne koszty finansowe. Przetrwanie państwa i jego ochrona przed zagrożeniami są zadaniami nadrzędnymi, wobec których inne sprawy są drugorzędne, dlatego do dzisiaj na obronę i różnego rodzaju zabezpieczenia przeznaczana jest ogromna część budżetu. Oficjalnie na same wydatki wojskowe jest to niemal 6 proc. PKB, co w 8 milionowym Izraelu stanowi ok. 16 mld dolarów. Ale to jedynie oficjalny budżet wojskowy, miliardy wydawane są na bezpieczeństwo wewnętrzne i obronę cywilną.

Obok Wojny o Niepodległość Izraela w latach 1948-1949, najważniejsze konflikty zbrojne między państwem żydowskim a sąsiednimi państwami arabskimi, to wojna w czerwcu 1967 r. (wojna sześciodniowa) i wojna w październiku 1973 r. (wojna Jom Kippur). W czasie Wojny Sześciodniowej Izrael zdołał uprzedzić państwa arabskie,

Egipt, Syrię i Jordanię, szykujące się niechybnie do zniszczenia państwa żydowskiego, i w spektakularny sposób pokonał armie sąsiadów. W rezultacie tego konfliktu Izrael zdobył kontrolę nad Jerozolimą i tzw. Zachodnim Brzegiem Jordanu ( w żydowskiej tradycji to obszary Judei i Samarii) oraz Wzgórzami Golan, Strefą Gazy i Półwyspem Synaj. To zwycięstwo, a szczególnie zdobycie Starego Miasta w Jerozolimie wyzwoliło niezwykły entuzjazm Żydów w Izraelu i na całym świecie, którzy uwierzyli, że współczesne państwo żydowskie, choć zagrożone, ma potencjał do odparcia wrogów. Kontrola nad rozleglejszymi terenami dało Izraelowi pożądaną „głębnię” strategiczną, ale oszałamiający sukces w wojnie sześciodniowej przyniósł nierozwiązany do dzisiaj problem, z którym Izrael nie potrafi sobie poradzić: to kontrola nad ludnością palestyńską.

Kilka lat później, w Wojnie Jom Kippur, która rozpoczęła się atakiem Egiptu i Syrii na zaskoczony Izrael, państwu żydowskiego mimo początkowych niepowodzeń udało się zwyciężyć i utrzymać przewagę nad sąsiadami. Jednocześnie stało się jasne, że ani sąsiedzi Izraela nie będą w stanie go pokonać w otwartej bitwie ani Izrael nie będzie w stanie definitywnie odsunąć od siebie śmiertelnego zagrożenia. Dla zapewnienia ostatecznej gwarancji odparcia najazdu sąsiadów, Izrael zbudował własny potencjał atomowy, a z kolei dla zapewniania spokoju na granicach przystał na propozycję wymiany zdobytych terytoriów w zamian za uznanie przez sąsiadów i zawarcie układu pokojowego. W 1967 r. na inicjatywę „ziemia za pokój” ze strony izraelskiej kraje arabskie powiedziały nie, ale już po klęsce w wojnie Jom Kippur Egipt, najpotężniejsze państwo arabskie, uznało Izrael i w zamian za zwrot Synaju zgodziło się za pokój. Bez Egiptu zagrożenie inwazją sąsiadów bardzo znacząco zmalało, a dodatkowo, w 1994 r. po podpisaniu układu pokojowego z Jordanią, zmalało zagrożenie ze wschodu.

***Ostatnie lata przyniosły zagrożenie, o którym zgodnie mówią właściwie wszystkie liczące się środowiska polityczne i społeczne w Izraelu. To zagrożenie ze strony Iranu***

Koniec zimnej wojny otworzył dla Izraelczyków nowe nadzieje na anulowanie zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego, który był wielokrotnie inicjatorem

antyizraelskich działań państw bliskowschodnich oraz organizacji pozapaństwowych. Izrael i Organizacja Wyzwolenia Palestyny zgodziły się na współpracę na zasadzie „ziemia za pokój”. Palestyńczycy w największych miastach Zachodniego Brzegu Jordanu oraz w Strefie Gazy otrzymali autonomię pod kierownictwem OWP, a Izrael liczył na zagwarantowanie sobie bezpieczeństwa i zakończenie akcji terrorystycznych przeciwko izraelskim obywatelom i izraelskim instytucjom. Ale nadzieje nie doczekały się w pełni realizacji. Ekstremiści palestyńscy, zdaniem Izraelczyków wspierani mniej lub bardziej otwarcie przez OWP, zainicjowali krwawą kampanię zamachów samobójczych w restauracjach, hotelach czy autobusach. Poczucie bezpieczeństwa osobistego w Izraelu właściwie runęło, obywatele czuli się zastraszeni, a władze izraelskie rozpoczęły akcje odwetowe przeciwko organizacjom palestyńskim, zaangażowanym w terror. Zamachy przeciwko Izraelczykom nie ustawały, co sprawiło, że ponadpartyjna zgoda na rokowania z OWP załamała się, i choć Izrael co prawda przystał na żądania powołania państwa palestyńskiego, ale jedynie pod warunkiem, że takie państwo będzie zdemilitaryzowane i nie będzie mogło kontrolować zewnętrznych aspektów bezpieczeństwa. Zagrożenie zamachami sprawiło, że mimo nieprzyjemnych skojarzeń z

historii Żydów z Europy, Izrael zaczął budować mur i ogrodzenie na prawdopodobnej przyszłej granicy Izrael – Palestyna, aby udaremnić przenikanie do państwa żydowskiego terrorystów. W ramach polityki oddzielenia się od Palestyńczyków, w 2005 r. Izrael wycofał się ze Strefy Gazy i usunął stamtąd wszystkich izraelskich Żydów. Jednak opuszczenie Gazy nie przywróciło poczucia bezpieczeństwa. Terrorystyczny ruch Hamas zaczął ostrzeliwanie Izraela przy pomocy rakiet, co dwukrotnie zmusiło państwo żydowskie do zbrojnego odwetu. Hamas cały czas doskonali technologie raketowe i buduje głębokie tunele pod ziemią, przez które chce przerzucać terrorystów na izraelskie terytorium. Jeszcze większym zagrożeniem dla Izraela jest libański ruch Hezbollah, bezpośrednio wspierany przez Iran. Hezbollah dysponuje potężnym arsenałem rakiet typu katusza. W 2006 r. połowa państwa żydowskiego była sparaliżowana, kiedy Hezbollah ostrzeliwał izraelskie miasta. Wojna przeciwko Hezbollahowi w tym samym roku nie przyniosła rozstrzygnięcia i Hezbollah nadal powiększa swoje arsenały. Działania Hamasu i Hezbollahu przyczyniły się do dalszej kompromitacji polityki ustępstw w oczach opinii publicznej – wycofując się z południowego Libanu i ze Strefy Gazy Izraelczycy nie otrzymali w zamian ani pokoju ani nawet zwykłego spokoju. Jedyłą gwarancją względnego spokoju jest posiadanie przez Izrael sprawnej obrony antyraketowej i uruchamianie co jakiś czas akcje odwetowe, wymierzone w infrastrukturę terrorystyczną i przywódców ruchów terrorystycznych.

Ostatnie lata przyniosły kolejne zagrożenie, o którym zgodnie mówią właściwie wszystkie liczące się środowiska polityczne i społeczne w Izraelu. To zagrożenie ze strony Iranu. Teheran od czasu rewolucji Chomeiniego cały czas deklaruje, że popiera zniszczenie państwa żydowskiego. Rozbudowa irańskiego arsenału raketowego i groźba zdobycia przez ajatollahów broni atomowej autentycznie spędza sen z

powiek Izraelczykom. Bliskość geograficzna obu państw sprawia, że w obliczu ataku raketowego z użyciem broni atomowej Izrael byłby praktycznie bezbronny. Zagrożenie ze strony Iranu określane jest mianem egzystencjalnego. Izraelczycy obawiają się, że w przypadku władz w Teheranie nie działa zasada odstraszania nuklearnego, jaka w przypadku mocarstw atomowych gwarantuje pokój i równowagę. Groźby ze strony Iranu w stronę Izraela i irańskie ambicje na Bliskim Wschodzie sprawiają w ostatnich latach, że nawet pomimo braku formalnych kontaktów, powstała cicha i poufna koalicja antyirańska, złożona z Izraela i sunnickich państw Zatoki Perskiej, na czele z Arabią Saudyjską. Od kilku lat Izrael rozbudowuje także swój potencjał cybernetyczny. Izraelczycy obawiają się zmasowanego ataku cybernetycznego na swój kraj ze strony wrogich państw lub wrogich organizacji, dlatego ogólnokrajowe struktury polityczne, wojskowe czy gospodarcze są od lat objęte programem specjalnej ochrony przed tego typu zagrożeniem, zaś Państwo Izrael jest obok USA, Rosji czy Chin wiodącą potęgą światową w rozwoju technologii cyberbezpieczeństwa.

Nadzwyczajna troska o bezpieczeństwo sprawia, że Izrael jako państwo i społeczeństwo niemal cały czas funkcjonuje w warunkach swoistego stanu wyjątkowego. Każdy, kto odwiedził Izrael, spotkał się na każdym niemal kroku ze skrupulatnymi kontrolami i zabezpieczeniami. W Europie Zachodniej takie zabezpieczenia stają się powoli normą po fali ostatnich zamachów terrorystycznych, a Europejczycy często korzystają z izraelskich doświadczeń w zapobieganiu aktom terroru. Zawsze trzeba pamiętać, że nawet przy tak wyszukanych metodach prewencji przeciw terrorowi, Izraelowi nie udaje się zagwarantować w pełni bezpieczeństwa swoim obywatelom – w ostatnich miesiącach na porządku dziennym były ataki z użyciem noży na przechodniów, policjantów lub żołnierzy. Poczucie zagrożenia sprawia także, że Izraelczycy poza granicami państwa, np. podczas wycieczek szkolnych

do Polski, gdy młodzi ludzie demonstrują publicznie symbole izraelskiej państwowości, są otaczani specjalną opieką policjantów i ochroniarzy oraz są często separowani od kontaktów z miejscową ludnością. Budzi to wielokrotnie sprzeciw choćby w Polsce, ale trzeba zgodzić się, że główny powód stosowania takich zabezpieczeń to obawa przed atakiem na turystów izraelskich.

Izrael ze szczególnym niepokojem obserwuje także rosnące zagrożenie dyplomatyczne i polityczne, jakim jest ruch bojkotu państwa żydowskiego ze strony wielu organizacji społecznych i akademickich świata zachodniego. Izraelczycy widzą, że w wielu krajach Europy Zachodniej, zwłaszcza we Francji czy Wielkiej Brytanii, popularna jest demonizacja państwa żydowskiego. Antyizraelskość, która dla Izraelczyków i Żydów w diasporze oznacza po prostu antysemityzm, jest wręcz modna na kampusach uniwersyteckich. Brytyjska Partia Pracy to przykład poważnego ugrupowania politycznego, w którym antyizraelskość jest głoszona przez pewną grupę działaczy partyjnych. We Francji z kolei napady na Żydów oraz ataki terrorystyczne na instytucje żydowskie spowodowały emigrację licznej grupy Żydów do Izraela. Bardzo źle w Izraelu przyjęto bojkot towarów, wyprodukowanych przez osiedla żydowskie na Zachodnim Brzegu Jordanu, przez Unię Europejską. Słowo „bojkot” ma ogromny ładunek emocjonalny, zwłaszcza w kontekście dwudziestowiecznej historii Żydów w Europie. Kraje Europy Środkowo-Wschodniej, takie jak Polska czy Czechy, są w Izraelu widziane jako sojusznicy i państwa wolne od wojującej antyizraelskości. Jeszcze inny przypadek to obciążona hipoteką niemieckiego nazizmu Republika Federalna Niemiec. Państwo niemieckie jest bardzo przyjazne Izraelowi, ale można w Niemczech spotkać liczne środowiska otwarcie wrogie państwu żydowskiemu. Jednocześnie duża społeczność Izraelczyków osiedliła się w Niemczech, szczególnie w Berlinie. Jak zauważył jeden z publicystów izraelskich, w

latach trzydziestych Kraj Izraela – Erec Izrael – był gwarancją bezpieczeństwa dla Żydów niemieckich, dzisiaj Niemcy są gwarancją bezpieczeństwa dla tysięcy Izraelczyków, odzyskujących na wszelki wypadek, obywatelstwo niemieckie. Także polski paszport, szczególnie po wejściu Polski do Unii Europejskiej, jest ceniony w Izraelu, często jako właśnie polisa ubezpieczeniowa „na wszelki wypadek”.

Funkcjonowanie w stanie zagrożenia zewnętrznego i wewnętrznego definiuje charakter społeczeństwa i państwowości izraelskiej. Ta nadzwyczajna sytuacja ma swoje strony pozytywne: przyczynia się do konsolidacji społeczeństwa, sprawia, że państwowość izraelska jest szanowana przez Izraelczyków i Żydów w diasporze. Ciągłe zagrożenie sprawia, że od początku armia izraelska jest kością państwa – kuźnią jego elit i najlepszą szkołą wychowania obywatelskiego.

*Jacek Stawiski*

*TVN BiS*